

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 115. Bochum, czwartek, 4 października 1894. Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

wraz z dodatkami „Nauką“ i „Zwierciadłem“.

Prenumerata wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

z odnośzeniem do domu przez listowego 25 f. więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć, zamieszczonego w numerze dzisiejszym formularza.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Gelsenkirchen

odbył się w przeszłą niedzielę na sali p. Vogla. O godz. 1/25 powitał zebranych p. Piłowski pochwaleniem Pana Boga i zagał wiec, ogłaszając jego program.

Pierwszy przemawiał p. A. Brejski z Bochum o nauce polskiego czytania i pisania. Mówca kładł główny przycisk na to, iż rodzice, dom polski dbać i starać się powinien, aby dzieci nauczyły się nie tylko mówić po polsku, ale także czytać i pisać. Bez współdziałania domu, zabiegi, choćby i największe, nie wielki odniesęby mogły skutek. Szczególniej matek polskich obowiązkiem jest, aby dołożyły wszelkich starań, iżby dzieci ich wyszły nie tylko na prawych katolików, ale także Polaków. Powinni też Rodacy, którym czas pozwala, zająć się nauką dzieci polskich, tworząc małe szkółki po 6 dzieci. Czasu Polakom w Westfalii nie brak, trzeba tylko trochę dobrej woli i cokolwiek poświęcenia dla dobrej sprawy, a szkółek takich po kilkanaście w jednej miejscowości utworzyćby można. Gdzie Polacy w większej mieszkają liczbie, mogliby pomyśleć także o płatnej szkółce.

Następnie p. Piłowski z Essen wykazał potrzebę „Związku Polaków w Niemczech“ wyjaśnił, czym „Związek“ jest i do czego dąży. Starać się on będzie przede wszystkim, aby Polakom nie działa się krzywda, aby Polacy mogli swobodnie korzystać z praw, jakie im przysługują jako katolikom i jako Polakom. Cele „Związku“ są w ustawach i w wydanej niedawno odezwie jasno określone.

Trzecim mówcą był p. Wawrzynowski z Wattenscheid, a przedmiotem jego uwag były towarzystwa. Po roku 1870 już można było znaleźć w Westfalii tu i owdzie Polaków. Oświata ich jednak stała wówczas jeszcze na niskim stopniu, to też stawiali się nieraz posmiewiskiem Niemców. Z biegiem czasu zaczęto zakładać towarzystwa, oświata się wzmacniała, a z nią zyskiwali też Polacy coraz większy szacunek od tubylców. Towarzystwa nasze jednak mogłyby więcej jeszcze dobrego zdziałać, gdyby Polacy liczniej w nich się gromadzili.

Potem przemawiał jeszcze p. Szulc z Oberhausen o „Świętojózafacu“, zachęcając Rodaków, aby nie skąpili grosza na tak wzniosły cel. Za sześć lat mogą Polacy mieć już własnego kapłana. Pracując w pocie czoła na

chleb powszedni, powinniśmy starać się także o to, abyśmy sobie i potomstwu naszemu zapewнили dostateczną opiekę duchową.

W końcu zabrał jeszcze głos przewodniczący, zachęcając do zgodnej pracy, do pracy szlachetnej dla dobra własnego i współziomków, poczem zamknął wiec pochwaleniem Pana Boga.

Wiemelhausen. W przyszłą niedzielę dnia 7-go października odbędzie się w Wiemelhausen zebranie w celu założenia katolicko-polskiego towarzystwa. Ponieważ tu kilka set Polaków mieszka, możemy mieć nadzieję, że nowe towarzystwo pozyska znaczną liczbę członków. Proszę więc wszystkich Rodaków, aby się w niedzielę na zebranie zeszli jak najliczniej i dali się zapisać do powstałego towarzystwa, w którym byśmy się mogli wzajemnie pouczać i do dobrego zachęcać.

Langendreer. Najprzód pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Wiarusa Pol.“ i wszystkich czytelników jego. Donoszę, iż Towarzystwo „Jedność“ pod opieką św. Cyryla i Metodego brało udział w pielgrzymce polskiej do Neviges pierwszy raz, a było razem z nieczłonkami 122. Dziękujemy naszemu przewodnikowi wiel. O. A., który nie szczędził trudów i mokołów, aby wszystko jak najlepiej ułożyć. Usłyszeliśmy tak piękne do też wzruszające słowa w polskim i zrozumiałym języku, a łaknęliśmy też bardzo słowa polskiego, bo 6 miesięcy nie słyszeliśmy w Langendreer polskiego kazania. Garnijcie się drodzy Rodacy do towarzystw polskich, gdyż one prowadzą do dobrego. Mieszka w każdej miejscowości mnóstwo Polaków, ale ani dziesiąta część nie jest w towarzystwie, co bardzo smutną jest rzeczą. Zapisujcie też „Wiarusa Pol.“, bo to jest nasze pismo, które nam czcigodny ks. dr. Liss założył, a które nas poucza i do dobrego prowadzi.

Hanower. Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze obchodziło dnia 16 września swoją 4-tą rocznicę. Już o godzinie 4 po poł. sala zapełniła się Rodakami. Tak samo odwiedziło nas Towarzystwo „Sobieski“ z Blumenthalu, za co składamy szanownemu towarzystwu serdeczne „Bóg zapłać“. Składamy też serdeczne podziękowanie Towarzystwu św. Jana Nepomucena w Magdeburgu za telegraficzne i listowne życzenia, jako też Tow. św. Józefa z Blumenthalu, św. Józefa z Velpke i Tow. św. Barbary z Helmstedt. O godz. 6tej rozpoczęła się zabawa pieśnią „Matko niebieskiego Pana“. Po tem przemówił przewodniczący do gości i wzywał obecnych, ażeby w zgodzie i jedności się trzymali i do oświaty się garnęli, oraz żeby popierali polskie gazety, które nas bronią przed polakożercami, a takim pismem jest osobiście „Wiarus Polski“ w Bochum, a w końcu swego przemówienia wznosił trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. O godz. 1/28 rozpoczął się teatr w 5 aktach pod tytułem: „Powrót nieboszczyka“, który nadzwyczaj dobrze wypadł, za co też nie szczędzono amatorom oklasków. Członek Tow. „Sobieski“ z Blumenthalu przemówił w bardzo serdecznych do nas słowach za co mu obecni oklaskami podziękowali. Następnie przemówił prezes Towarz. św. Wojciecha z Misburga i nasz honorowy członek p. T., poczem przeczytał przewodni-

czący telegram. Obecnych było na zabawie przeszło 500 osób. Dałby Bóg, ażeby się tak licznie Rodacy i Rodaczki zgromadzili znowu, jak ksiądz polski do nas przyjedzie. Jak bowiem ksiądz polski był u nas, to nieraz bardzo oziębiliśmy sobie postępowali. Jeszcze raz składam szanownym amatorom i gościom serdeczne „Bóg zapłać“ imieniem Tow. św. Kazimierza. W. P.

Precz z nimi!

„Volksrundschau“ żąda ustaw, wzbraniających, ażeby polski robotnik nie znalazł w Niemczech prędzej zajęcia, ażeby najprzód niemieccy robotnicy pracą zajęci byli.

A więc dla Niemców mięso, a dla Polaków kości, jeżeli jakie w ogóle zostaną.

Nie jestto zresztą żadną tajemnicą, że już i teraz polskich robotników najczęściej używają tam tylko, gdzie niemieccy robotnicy pracą gardzą. „Volksrundschau“ tem się jeszcze nie kontentuje, żąda ona jeszcze ostrzejszego obchodzenia się z Polakami.

Słusznie pisze „Germania“, że gdy chodzi o obronę „Vaterlandu“, wtedy polski robotnik jest równo uprawniony, lecz gdy chodzi o zarobek, to precz z nim!

Zwracamy uwagę Rodakom na obczyźnie na tę zaciekłość niemiecką. Niejeden polubił obczyznę i nie myśli wracać w ojczyste strony. — Oj żeby tylko nie nastąpił zawód i Niemcy nie zaczęli prześladować polskich robotników i pozbawiać ich pracy. Ze do tego zdolni, dowodzi już to, że swego czasu wypędzono 30,000 Polaków do Polski pod zaborem Rosyi.

Niechże Rodacy i na taki przypadek się przygotowują i oszczędzają, jak mogą, aby w danym razie móz bez biedy wrócić do domowych ognisk w ojczyste lubie strony.

Naszym „serdecznym“ nic wierzyć nie można. Wściekłość ich, podsycana przez wroga najzaciętszego, starego Bismarcka, dochodzi do ostatnich granic.

A więc niech nie na fraszki, nie na zbytki obracają Rodacy grosz swój ciężko zapracowany, lecz o ile stósunki zezwalają, niech oszczędzają i gromadzą grosz do grosza, aby w czasie doświadczenia mieć jakiś fundusik na opędzenie biedy i głodu.

Zyjmy dla tego skromnie i oszczędzajmy, abyśmy, jeżeli nie prędzej, to choćby na starość wrócić mogli do Polski i tam wśród swoich spędzić resztę naszego życia.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Proboszcz wojskowy ks. Jan Michałowicz przeniesiony został z Bydgoszczy do Torunia.

Chełmno. Uczniowie tutejszego gimnazjum za pozwoleniem władzy szkolnej utworzyli kapelę, która się składa z 21 osób. Grywa owa kapela podczas nabożeństwa w kościele gimnazyjalnym, który należy do najstarszych kościołów, na ziemi polskiej wzniesionych.

Gdańsk. Umarł tu nagle na paraliż mózgu adwokat Thurau w 43 roku życia, który przez kilka lat był w Starogardzie jako rzecznik i notaryusz i był obrońcą w głośnej sprawie morderstwa Cybuli w Skurczu. Oska-

rżonych o morderstwo żydów wówczas uwolniono.

Pelplin. Ks. wikary Kowalkowski pozostaje na swej dotychczasowej posadzie w Więcborku a biskupi kapelan ks. Adolf Wegner upoważniony do sprawowania duszpasterstwa w Pieniążkowie, aż tam wikary zostanie ustanowiony.

Elbląg. W okręgu wyborczym elbląsko-malborskim odbędą się niedługo wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego.

Toruń. Gimnazysta Schoultz, którego swego czasu aresztowano jako podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi, został skazany za obrazę majestatu na 4 miesiące, a za kradzież na miesiąc więzienia. Kradzież polegała na tem, że Schoultz z pewnego lokalu publicznego zabrał dodatek do tygodnika wojakowskiego.

Swiecie. W przeszłą niedzielę 30 września odbyło się uroczyste przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św.

Nowe pisma. Z dniem 1-go października br. zaczęły w Prusiech Zachodnich wychodzić trzy nowe pisma, a mianowicie „Kuryer Gdański“, „Gazeta Grudziądzka“ i „Gazeta Codzienna“ w Toruniu.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Buk. Dnia 27 września wypadł przez nieostróżność służącej, synek w pierwszej wiosnie życia p. dr. Wróblewskiego z okna pierwszego piętra głową na kamienie tak, że czaszka była zupełnie wduszoną i zarazem roztrzaskaną; w godzinę potem w okropnych męczarniach życie zakończył.

W lasach w okolicach Wschowy pokazała się masa jeleni tego roku. Wiele robią szkody na polach kartoflami zasadzonych.

Poznań. Zeszłej soboty założono tu „Stowarzyszenie dla popierania niemieczyny w wschodnich prowincjach“. Stowarzyszenie nie będzie się mieściło do wyborów sejmowych, prowincjonalnych i komunalnych, nie będzie się też ograniczało tylko na Księstwo, lecz także na Prusy Zach. i G. Śląsk. Główna czynność Stowarzyszenia spoczywać będzie w ręku sekretarza. Ten wysyłać będzie listy na całe Niemcy głównie do nadreńskich prowincyj, Bawaryi i Badenii, werbować tam członków z składkami bez różnicy politycznych zapartywań i wyznania.

Spodziewają się, że fundusz zbierze się znaczny. Za te pieniądze będzie Stowarzysze-

nie ściągano z głębi Niemiec niemieckich rzemieślników, kupców, rólników, lekarzy i t. d. do naszych polskich okolic, będzie im dawało pieniężną zapomogę na rozpoczęcie i poparcie zawodu, żeby polską konkurencję zwalczać, tj. rugować polskiego kupca i rzemieślnika. W ten sposób ma być wykonana rada, jaką stary Bismarck dał Niemcom w Warcinie 16go sierpnia.

Wybrano komisję z 5 członków, którzy ułożą statut i potem zwołają Niemców na zebranie do przyjęcia statutu.

Polacy to jednak muszą być bardzo niebezpiecznie ludzie, kiedy Niemcy do swej przeciw nim obrony, aż osobne musieli założyć towarzystwo. Biedni Niemcy!

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Bogata pani polska z Poznańskiego, pani Bronikowska, przejeżdżając przez Bytom do Polski rosyjskiej, zapomniała w hotelu „Deutsches Haus“, gdzie nocowała, notesu z pieniędzmi, jakie miała przy sobie, w kwocie 40,000 marek. Dopiero w drodze zauważyła brak pieniędzy i zatelegrafowała do hotelisty. Na szczęście znaleziono całą tę sumę nietkniętą jeszcze w szufladzie stolika. Ma się rozumieć, że oddano ją zaraz uradowanej właścicielce.

Z powiatu strzeleckiego. Dekarz Dreja z Adamowic spadł w czwartek w Jaryszowie z dachu i odniósł tak ciężkie wewnętrzne uszkodzenia, że w czasie transportu do lazaretu umarł.

Redaktor „Nowin Raciborskich“ pan Karól Maćkowski skazany został przez sąd raciborski za przestępstwo prasowe na cztery miesiące więzienia. Pan Maćkowski wniósł rewizję do sądu rzeszy, powołując się, że działał w obronie uprawnionych interesów. Sąd rzeszy odrzucił rewizję.

W wieku lat 102 umarła w Rózdzeniu na Górnym Ślązku staruszka wdowa Elżbieta Parcyk. Zmarła zachowała aż do ostatniej 3-miesięcznej choroby zupełną czerstwość umysłu. Siostra jej liczy obecnie 92 lat i również czertwego zażywa zdrowia.

Pod Lignią zdarzył się dwóm myśliwym niemiły wypadek. Gdy polowali na kuropatwy, zerwał się niedaleko przed nimi spory sznur tych polnych kur. Obaj dali ognia i... trafili krowę! która właśnie w kierunku strzału spokojnie się pasła. Właściciel krowy nie miał wiele w tym wypadku zachu. Sławni myśliwi zaraz na miejscu zapłacili mu za krowę.

mierzały odbić od brzegu, wystarczyły do rozproszenia wszystkiego.

— Ten szatan M'Tuaré zawsze się tak spisuje — rzekł El-Temin w coraz lepszym humorze. — I cóż z tego wynikło?

— Sułtan zaproponował traktat przymierza, które trwa od tygodnia... Nie będzie ono trwało długo; zresztą kapitan jest ostrzeżony.

— Przez kogo?

— Przeze mnie... Ażeby lepiej spełnić dane mi rozkazy, opuszczając Yauri, ostatni punkt rzeki, gdzie nas doskonale przyjęto, kupiłem osła, którego obładowałem towarami z „Iwonny“; następnie kazawszy się pewnej pięknej nocy wysadzić na ląd, udałem się pieszo do Timbaktu, gdzie każdy wziął mnie za handlarza, przybywającego z Dzenne, które jest głównym punktem, zaopatrującym stolicę stepu. Sprzedając powoli nie wielki mój ładunek, słuchałem, co ten i ów mówi, nie mieszając się do rozmowy, i tym sposobem dowiedziałem się, że się coś knuje przeciw „Iwonnie“; ale wahają się, bo armaty jej wzniecają obawę, i chcieliby zawładnąć nią podstępem. Wczoraj udał się na pokład marabut dla szpiegowania, w pięć minut ciała jego kołysało się na końcu rei przedniego masztu.

— M'Tuaré jest nieporównany! — zawołał El-Temin, zacierając ręce. — Mów dalej.

— To wszystko, massa! Codziennie, odkąd tu osiadłem, wychodzę kilka razy na zachodnią stronę miasta dla przegładania wielkiej równiny piaszczystej, a tak samo i w nocy, tylko w tym wypadku śpiewam piosnkę, z M'Kuniem umówioną.

— Nie możesz powiedzieć nam czego o Danielu? — spytał Barthet.

— Owszem, massa — odpowiedział Yombi z zaciśnionymi pięściami i chrapliwym dźwiękiem w głosie, przypominającym sapanie dzikiego zwierza. — Daniel jest ciągle w łaskach

Strzały tych niemieckich myśliwych były kiepskie — ale bardzo drogie!!

Opole. Niebezpieczny gość znajduje się od kilku dni w tutejszem więzieniu sądowym. Nazywa on się Józef Liszniowski i jest, jak niemieckie gazety donoszą, Moskałem. Zbrodniarz ten zamordował podobno w roku 1887 pod Wysoką w powiecie strzeleckim gospodarskiego syna Piechę żelazną sztabą. L. przebywał dłuższy czas w Rosyi, a gdy teraz do Mysłowic przybył, aresztowały go władze pruskie. — Onegdaj uciekł z tutejszego garnizonu jeden żołnierz świeżo zaciągnięty do wojska. Dezertera jednak wkrótce schwytano, ponieważ był w uniformie.

Z różnych stron.

Wielebnemu
ks. dr. Franc. Lissowi
założycielowi „Wiarusa Polskiego“
składa
w dniu Jego Imienin
najserdeczniejsze życzenia.
Redakcja.

Essen. Zmarły niedawno kupiec Hömberg zapisał testamentem tutejszemu zakładowi chorych pod zarządem Sióstr Miłosierdzia 20,000 m., osadzie Braci Miłosiernych 5000 m., Franciszkankom 5000 m., kościołowi św. Józefa 5000 m., a zakładowi sierot pod zarządem Sióstr Miłosierdzia i Towarzystwu do budowy katolickiego domu sierot, każdemu po dwa domy mieszkalne, wartości 40,000 m.

Oberhausen. Onegdaj znaleziono przed domem wachmistrza cechy „Concordia“, patronę dynamitową, a około 8 godziny wieczorem nastąpił wybuch. Drzwi i okno zostały potrzaskane. Złoczyńcy dotąd nie wykryto.

Altendorf. Są tu w obiegu fałszywe 20 fenygówki.

Halle. Córka szafnera Zobla spadła z trzeciego piętra na bruk, lecz wcale się nie pokaleczyła.

Oberhausen. Na cesze „Concordia“ został zabity górnik Wilh. Scholz.

u sułtana; mogłem dwadzieścia razy... ale pamiętałem na wasze zalecenia.

— To dobrze!... Czy mieszka w pałacu?

— Nie, massa; zbudował sobie dom piękny w jednym z najodleglejszych zakątków miasta i żyje jak kaid; został mużulmaninem.

— Znasz jego zwyczaję?

— Dwa razy wśliznąłem się podczas nocy do mieszkania jego i oddaliłem się dopiero, kiedy uszy moje dosłyszały szmer jego oddechu.

— Więc będziesz mógł doprowadzić nas do niego?

— Z zawiązanymi oczyma, massa!

— Potrzeba więc tylko czekać na rozkazy El-Temina.

— Kochany Barthecie, zdaje mi się, że najlepiej będzie jak najprędzej spróbować awantury. Tego momentu, ponieważ wszyscy zebrani jesteśmy, możemy obgadać wszystko... naznaczyć godzinę... a skoro ta nadejdzie, wziąć się energicznie do rzeczy. Zrobimy dobrze, mówiąc po francusku. Yombi i M'Kunié doskonale język ten rozumieją, a może będzie nieźle, jeżeli dwaj Maurowie nie będą wiedzieli o co chodzi. Zapewne, że chciwość ich jest silną dla nas gwarancją milczenia, pomimo to... — Przypomnijmy sobie Daniela — przerwał Barthet z ponurą miną.

— Zdaje mi się, że naznaczając podwójną wyprawę na noc jutrzejszą, między pierwszą a drugą po północy, kiedy chłód względny powietrza czyni sen głębszym, pójdziemy za głosem ostrożności. Dwu dni nam pozostających użyjemy na obeznanie się dokładne z miejscowością, ażebyśmy w razie pogoni szybko i rozumnie cofnąć się mogli. Przed ostatecznym przyjęciem tego planu, muszę jeszcze Yombiemu zrobić ostatnie pytanie: czy dużo jest Żydów w Timbaktu?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— I cóż odpowiadał M'Tuaré? — spytał El-Temin.

— Kapitan odpowiadał wszystkim, że jeżeli poważą się przybliżyć do statku, to ich poszle na dno rzeki, a dla pokazania im, jak się to robi, kazał dać ognia kartaczami do łodzi najbliższej i strzaskał ją na miazgę z jej dwudziestu pięciu wiosłarzami.

— Poznając po tem M'Tuarégo — odpowiedział wódz, z lekkim uśmiechem zadowolenia, który mu był właściwy. — A w Kabrze dają wam przynajmniej spokój?

— Zapewne, ale dopiero od tygodnia. M'Tuaré sądzi, że pod tą ciszą ukrywa się szeroki spiszek wszystkich mieszkańców nadbrzeżnych z ludźmi w Timbaktu. Kiedyśmy przybyli dwadzieścia dwa dni temu, sułtan przysłał po należne sobie podarunki. Kapitan posłał mu tak piękne, że był nimi zachwycony, ale następnie nie upłynęło dnia, żeby nie żądał nowych. I on także ostatecznie zapragnął statku pod pozorem, że, ponieważ jesteśmy czarnymi, jak jego Kissurowie, to poddani nie powinni mieć piękniejszych statków od monarchy.

— Cóż na to M'Tuaré odpowiedział?

— Kapitan odpowiedzieć mu kazał, że marynarze jego i on sam są wolnymi obywatelami rzeczypospolitej Liberyjskiej, że zatem nie są względem niego obowiązani do żadnej uległości... wszelako, jeżeli statek mu się podobał, może przyjsz zabrać go sobie, a będzie przyjęty ze wszystkimi honorami, należnymi jego dostojenstwu... Sułtan rozgniewany wyrazami tymi, kazał uzbroić pięćdziesiąt łodzi i wysłał je przeciw „Iwonnie“. Ale dwa granaty między nie rzucone, w chwili, kiedy za-

Altenessen. Konsekracja kościoła Serca Jezusowego nastąpi 19 bm.

Camen. Przy domu dyrekcji cechy „Monopol“ znaleziono 6 patron dynamitowych zapatrzonych w zapalone lonty.

Cösfeld. Dyrektor tutejszego zakładu gazowego rewidował rury gazowe, przyczem został tak gazem odurzony, że nie zdołał go ocucić.

Alstaden. W kopalni „Szyb II“ spotkało nieszczęście rodaka naszego Pawła Mura, rodem z Biertułtów w pow. rybnickim. Przy cembrowaniu uderzyło go drzewo na 2 i pół metra długie w rękę, i ciężko go pokaleczyło. Gdyby o krok był dalej postąpił, byłoby go to drzewo najniezawodniej zabiło. Tak to górnik nigdy życia nie pewien!

Kantyny wojskowe zostaną najpóźniej do początku roku 1896 wydzierżawione prywatnie ze względu, że skrócony czas służby nie pozwala używać żołnierzy do innych czynności.

Dwie polakożercze propozycje. Grudziądzki „Geselliger“ proponuje, aby Polaków zmusić do używania języka niemieckiego przed sądem, żeby tak oskarżeni, jak świadkowie płacili za używanie tłumacza. Żeby zaś duchowieństwo nie popierało „narodowo-polskich“ usiłowań, więc należy je usunąć z pod wpływu „prześiękniętych na wskroś duchem polskim“ seminariów duchownych i nakazać, by porówno z słuchaczami ewangelickiej religii studia swe odbywali na niemieckich uniwersytetach. Czy to nie obłęd prawdziwy?

Ze sądu. W mieście Plaun w Bawaryi nauczyciel tamtejszy dał pewnemu uczniowi, który zadanie bardzo błędnie wypracował, zeszyt do domu, aby ojciec jego pod tą pracą się podpisał. Ojciec zaś pod tą pracą napisał: „To wina nauczyciela.“ Za ten nierozważny postępek skazał sąd ojca na ośm dni aresztu.

Nie opalajmy pokoi za nadto, bo to niezdrowo. Kto temperaturę pokoju za pomocą pieca podnosi po nad 15 stopni ciepła podług ciepłomierza Réaumura, ten się przekona, że potrzeba ciepła u niego coraz się powiększa i wkrótce 20 stopni ciepła będzie mu za mało — a to z następującego powodu i przy silnem ciągłem ogrzewaniu wysychają tak sprzęty domowe, jak i ściany pokoju, im więcej tracą one wilgoci, tem więcej suche powietrze się wilgoci tam, gdzie ona jeszcze jest w zapasie, tj. w ciele człowieka, przez co wzmaga się nieznacznie parowanie skóry i płuc. Ponieważ to parowanie wilgoci z człowieka odbiera temu ciału dużo ciepła — zatem wzmaga się potrzeba ciepła, wytwarzanego za pomocą pieca. Im więcej się temperatura ciepła wzmaga, tem gorszem staje się powietrze w mieszkaniu. W ciepłem powietrzu wciąga ciało ludzkie mniej w siebie węgla, owego gazu, koniecznie potrzebnego do utrzymania życia — zamiana materii odżywczych staje się powolniejszą i znacznie mniejszą, apetyt ustaje, sen jest krótki i niespokojny i wszelkie czynniki ciała naszego się osłabiają, przez co choroby do ciała znajdują bardzo łatwy przystęp. Najstosowniejszem ciepłem powinno być ciepło 12—15 stopni Réaumura. To też ciepłomierz powinien być w każdym mieszkaniu, zwłaszcza gdzie są chore osoby. Ciepłomierze dziś bardzo tanie.

Górale z Zakopanego wraz z unieszmiertelnionym przez Sienkiewicza Sabałą, odjechali ze Lwowa. W zeszłą środę wieczorem odbyła się w „Skale“ wieczornica, na której górale popisywali się tańcami i śpiewem, a Sabała opowiadał swoje sławne bajki.

Wnuk Wernyhory, głośnego wieszczki Ukrainy, dr. Wernyhora, przybył do Lwowa dla zwiedzenia wystawy.

Nowe oszustwo, uprawiane przez czas dłuższy, odkryto, jak donosi „Berl. Abend Ztg.“, świeżo w składzie galanteryjnym p. H. na ul. Fryderykowskiej w Berlinie. Oto bowiem pomocnik handlowy D. i kasyer W. porozumieli się między sobą i okradali pryncypała swego w ten sposób, że D. dwoma posługiwał się blokami. Na jednym z nich pisał sumę, którą odbiorca rzeczywiście musiał wpłacić do kasy, na drugim zaś sumę znacznie mniejszą, którą potem kasyer wpisywał do księgi kasowej. Dyferencją tych dwóch liczb dzielili oni potem pomiędzy siebie. Machinacja ta została tylko przypadkiem wykryta, a obaj oszuści wydani w ręce sprawiedliwości. O ile wiemy są po-

dobne malwersacje niemożliwością przy używaniu premiowanego we Lwowie medalem srebrnym aparata kontrolującego, który wynalazł pan B. Szczawiński z Elberfeldu i oddał na skład p. Otmianowskiemu w Poznaniu, w Bazarze. Papier do tych aparatów jest nawet o 50 procent tańszy od wszelkich bloków, używanych po naszych składach. Warto doświadczyć.

Obłęd w Anglii. Liczba obłąkanych zwiększa się w niepokojący sposób w zjednoczonym królestwie, jak wykazuje raport urzędowy. Oto według raportu owego, cyfry, wykazujące wzrost obłędu w Anglii, Szkocyi i Irlandyi, w ciągu ostatnich lat 30: W 1862 roku było 55.525 waryatów na 29.197.737 mieszkańców W. Brytanii; w 1872 r. 77.013 na 31.842.522; w 1882 r. 98.871 na 34.788.814; w 1892 r. 120.004 na 37.732.322. Czyli, że rocznie przybywało przeszło 2000 osób obłąkanych. Stósunek ich stanowił: w 1862 1,81 na 1000, w 1892 r. zaś 3,18. Ankieta, dokonana przez „Lunacy Commissioners“, przypisuje smutny ten objaw dwóm przyczynom. Przedewszystkiem wzmagać się coraz bardziej alkoholizmowi, a ta przyczyna komentarzy nie potrzebuje. Drużną zaś ma być obecny sposób leczenia waryatów. Dawniej istniała w Anglii tylko jedna metoda obchodzenia się z obłąkanymi: zamykano ich w przytułku, gdzie nie usiłowano ich leczyć, ani przedłużać ich życia i rzadko kiedy waryat opuszczał swoje więzienie. Wszyscy prawie w niem umierali, a zarodek choroby ginął wraz z nimi. Możliwość dziedziczności była zatem niemal zupełnie wyłączone. Dzisiaj waryaci otoczeni są staranną opieką lekarską, a skoro tylko odzyskają jaką przytomność umysłu, wypuszczani są ze szpitali, powracają do rodziny, żenią się i wytwarzają pokolenie chorych i nieszczęśliwych.

Nowy Jork. Wedle telegramu z Colon (Kolumbia), umarł prezydent Nunez w przeszły wtorek na gastryczną febrę.

Pierwszyna. W Lipperwick w Ameryce stracono prawnie za wyrokiem pierwszego zbrodniarza. Dotąd bowiem tracono tam zbrodniarzy sądem doróżnym, to jest lynchowano ich. Szubienicę też przybrano w wieńce i kwiaty. Cde otoczenie zdradzało wielką parady. Czy skazany bardzo był z tej prarady zadowolony, o tem wieści milczą.

OD REDAKCYI.

W kilka stron. „Gazeta Codzienna“ zapisana jest w cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste) pod rubryką t. 18. b.

Ostatnie wiadomości.

Dortmund. 2-go października o godz. 9 minut 15 zauważono tu silne wstrząśnienie ziemi. Równocześnie dał się słyszeć łoskot podobny do grzmotu. W szkole parafii Fanny Maryi taki powstał popłoch, że dzieci z klas zaczęły uciekać. W jednej z klas obalił się piec.

Berlin. W sobotę wieczorem aresztowano 183 podoficerów ze szkoły wojskowej przy Invalidenstr. nr. 55 i wysłano ich w niedzielę rano do fortecy w Magdeburgu. Dozorowali aresztantów w drodze żołnierze 4 pułku gwardyi, którzy w niedzielę w południe wrócili do Berlina. Nadto aresztowano jeszcze 25 ludzi z szkoły wojskowej. Aresztowania nastąpiły na rozkaz samego cesarza. Mówią, że powodem aresztowań były ciężkie wykroczenia przeciw karność wojskowej. Jakikolwiek były powody osadzenia w areszcie 208 podoficerów, należy to uważać za zły znak, iż tak surowe środki w wojsku stają się potrzebnymi. Czyżby socjaliści, którzy marzą o opanowaniu wojska, już licznych w niem mieli zwolenników?

Berlin. Żołnierze 10 kompanii pobili swego „gefreitera“. Czterech z nich odstawiono już do Szpandawy.

Probstzella, 30 września. W tutejszych łomach łupkowych osunęły się kamienie i zawałyły 5 robotników. Wyciągnięto dopiero jednego. Resztę będzie można wydobyć dopiero po kilku tygodniach, ponieważ leżą pod 30 do 40 metrów grubą warstwą kamieni.

Madryt, 30 września. Z powodu ulewnych deszczów panuje na Cubie wielka po-

wódź. Wiele osób straciło życie, mianowicie w Sague-la-Grande.

Florecya. Do domu Corsiniego, administratora majątków kilku bogatych rodzin, własniali się złodzieje i skradli 5 milionów franków w złocie i papierach.

Paryż, 30-go września. „Journal des Débats“ donosi z San Domingo, że ogromny cyklon zniszczył połowę miasta.

Zofia. Częściowe przesilenie gabinetowe w Zofii zwróciło znowu uwagę na Bułgarię. Ministrowie Naczewicz i Radosławow ustąpili swych tek, pierwszy robót publicznych Velitkowi, drugi sprawiedliwości Peszewowi. Obaj nowi członkowie gabinetu są zwolennikami Stoilowa: Peszew, za Stambułowa jeden z naczelników opozycyi w izbie, zajmował już dawniej posadę sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, którego sprawy nie są mu zatem obce; Velitkow, popularny poeta, był dyrektorem oświecenia wschodniej Rumelii i przywódcą tak zw. południowo-bułgarskich medynistów. Pan Stoilow żywi zatem nadzieję, że w obu nowych kolegach znajdzie silne poparcie swjej polityki.

Londyn, 1 października. Przeszło 3200 górników szkockich postanowiło zaniechać strejku i wrócić do pracy. Związek robotniczy ob staje przy bezrobociu.

Pittsburg (Stany Zjednoczone). Tamtejsze warsztaty wyrobów blaszanych zostały zamknięte z powodu zatargu z robotnikami o płacę.

Chiny. Olbrzymiemu państwu niebieskiemu grozi ciężkie wstrząśnienie. Wedle depeszy z Shanghai, armia chińska, która miała przy rzece Yalu powstrzymać Japończyków, podniosła bunt i poniszczyła swoją broń. W Pekinie ma panować formalna panika, a położenie Chin jest w ogólności rozpaczliwe.

Nabożeństwo polskie.

5-go i 6-go do południa w **Bochum**.
6-go po poł., 7-go i 8-go w **Dortmund**.
9 i 10 paźdz. (o 5 godz. po poł. kazanie) w **Lütgendortmund**.
11, 12, 13 i 14 paźdz. w **Bochum**.
15 paźdz. po poł. (o 5 godz. po poł. kazanie) i 16 w **Barop**.
17 i 18 paźdz. (o godz. 5 po poł. kazanie) w **Kirchlinde**.
19 i 20 paźdz. do poł. w **Bochum**.
20 paźdz. po poł., 21 i 22 w **Gelsenkirchen**.
23 i 24 paźdz. (o godz. 5 po poł. kazanie) w **Schalke**.
25, 26 i 27 paźdz. do poł. w **Bochum**.
27 paźdz. po poł., 28 i 29 w **Bickern**.
30 paźdz. po południu, 31 i 1 listopada w **Witten**.

2 i 3 listopada do poł. w **Bochum**.
Każdego piątku mogą nowożeńcy przybywać na egzamin i naukę do Bochum.

5go paźdz. od 4-tej po poł. spowiedź w **Essen**; tak samo 6go i 7go rano, — po południu nabożeństwo jak zwykle.

5go paźdz. po południu i 6go cały dzień spowiedź w **Henrichenburg**.

7go paźdz. rano spowiedź w **Braubauerschaft**, po poł. o 4-tej nabożeństwo.

13go paźdz. od 4-tej po południu i 14go spowiedź w **Styrum**, po poł. nabożeństwo o 3 1/2.

13go paźdz. po południu i 14go spowiedź w **Buer**. Po południu nabożeństwo.

20go paźdz. od 4-tej po poł. i 21go rano spowiedź w **Steele**, po poł. o 6-tej nabożeństwo.

19go paźdz. po poł., 20go i 21go rano spowiedź w **Rotthausen**, po poł. o 4-tej nabożeństwo.

27go paźdz. po poł., 28go rano i 29go rano spowiedź w **Oberhausen**, 28go o 4-tej nabożeństwo.

27go paźdz. rano, 28go i 29 spowiedź w **Bottrop**. 28go i 29go nabożeństwo.

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

Wielebnemu
Księdzu Dr. Franciszkowi Lissowi

składamy

w dniu godnych Imienin

wyraży czci i uszanowania, zapewnienie o trwałej wdzięczności.

Bóg Wszechmogący niech długo zachować raczy przy życiu naszego drogiego Kapłana i opiekuna.

Witten, dnia 4 października 1894.

Towarzystwo św. Jana Ewangelisty.

Wielebnemu
Ks. Dr. Franciszkowi Lissowi

długoletniemu duszpasterzowi Polaków na obczyźnie

składamy

w dniu godnych Imienin

wyraży czci i uszanowania oraz zapewnienie o wiernej i trwałej wdzięczności.

Wiel. Ks. dr. Liss z Rumiana niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlind.

Szanownemu Panu
F. Mazurowskiemu

składam w dniu godnych Imienin najszczerze życzenia. Niech nam Pan żyje długie lata, lata Matuzalowe, z nich chociaż tylko połowę, a nawet chociaż tylko jedną cząstkę dla igraszki, bo i 100 lat to nie fraszki. Po trzykroć: Niech żyje! aż cały Bergeborbeck zdrży!

Życzliwy N. S.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości, iż Wielebny Ojciec Wilhelm przbędzie znowu w piątek dnia 5 października. Zwracamy na to uwagę niewiastom, które mają zamiar iść do spowiedzi św. i tym co pójdą do wojska, gdyż Wiel. Ojciec pobawi tu tylko jeden dzień. Posiedzenie towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godz. 11-tej przed południem. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

odbędzie swe kwartalne posiedzenie w niedzielę dnia 7-go października po południu o 4-tej godzinie na sali zwykłych posiedzeń Vereinsstr. 17. Posiedzenie zarządu odbędzie się o godzinie 3-ciej. O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Schalke

oznajmia Rodakom w Schalke i okolicy, iż w niedzielę 7-go października po południu o 3¹/₂ godzinie odbędzie swe miesięczne posiedzenie, a o 5-tej wyprawia jesienną zabawę. Będzie koncert, śpiewy i deklamacje, a o 8-mej godzinie wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem „Kulturnik.“ Członkowie towarzystwa płać 30 fen. obcy 60 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Zapraszamy wszystkie towarzystwa które zaproszenia odebrały, żeby jak najliczniej przybyły. Zapraszamy kółko śpiewaków „Lutnia“ z Gelsenkirchen. O jak najliczniejsze przybycie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż ks. polski będzie słuchał spowiedzi w sobotę 6 t. m. po południu. W niedzielę rano o 6 godzinie Msza św. na intencję towarzystwa, podczas której śpiew polski z chóru. Po popołudniu o godzinie 3-ciej nabożeństwo z kazaniem. Upraszam, aby się Rodacy licznie zgromadzili.

Tomasz Bzyl.

Portret Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni-10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszym pośrednictwem po cenie zwykłej,

**Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.**

**Piękne białe
karteffe do jedzenia**

miech zawierający 150 funtów po 3,80 m

**F. H. Reher
Bruch, Friedrichstr. 356 I. i rynek.**

Podziękowanie.

Przeszło lat 13 cierpiałem na reumatyzm, a przed 5 laty tak obezwładniałem, że tylko krótko i to o kulach chodzić mogłem. Syn mój w dwunastym roku życia wskutek przestraszenia się popadł w mocne kurcze, powtarzające się 2 do 3 razy dziennie. W razie napadu kurczowego musiałem go czterech ludzi trzymać, aby się nie pokaleczył. Moja żona zajęta chorym dniem i nocą, dostała bólu głowy, szumienie w uszach i t. d. Lekarze, tak miejscowi, jako i z stron dalszych, zjeżdżali często do chorej, ale wszystko było bez skutku. Zwróciłem się tedy do lekarza specjalnego dr. Rumpfa w Tworogu, który nas wszystkich trzech w krótkim czasie wyleczył, za co mu niniejszem publicznie składam podziękowanie.

Adolf Kron,
mistrz piekarski, Nowemiasto.

**Przygody
z życia pijaków**

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

**Towarzystwom
polskim**

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

**Naukę
o Bierzmowaniu**

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Gazeta Codzienna

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. „**Familia Chrześcijańska**“, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana diecezji chełmińskiej, zacznie z d. 1. października rb. wychodzić w Toruniu **codziennie** z wyjątkiem poniedz. i dni poświęconych.

„**Gazeta Codzienna**“ będzie pismem szczerze katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partyj.

Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

Numery okazowe rozseła się na żądanie gratis i franko.

Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za Redakcję:

Jan Brejski.

Za Wydawnictwo:

J. Buszczyński.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze złoconym herbem Polski na okładce 2,50 m. z przes. 2,80 mr.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesole komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fen.

Zabobon czyli krakowiaczy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Takich więcej, komedia w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posąg w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodii wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fen.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Kiliński. Obraz historyczny w 5 aktach. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr.

Adwokat. Wesoła komedyjka. Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

**Nieprzyjaciele
rodziny chrześcijańskiej.**

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.